

Siedziały przy jednym stole; Baba Jaga i jej współpracownicy. Wszystkie takie same, stare i brzydkie. Miały wielkie brodawki i pełno zmarszczek na twarzy. Ich nozdrza były długie i w większości wykrzywione. Były albo siwe, albo łyse. U części z nich nawet pojawiły już zalążki bród. Właściwie wyglądały tak ohydnie, że dobrze, iż świece w pokoju dawały marne światło i dzięki temu nie były tak dobrze widoczne. Ubrane były rzecz jasna w łachmany. Nic dziwnego, że cuchnęło od nich naftaliną.

Za ścianą obok siedziała Witch z koleżankami. Wszystkie były wystrojone na czarno. Oczywiście, były to różne ubrania. Jedne miały żakiety, inne ramoneski. Jedne miały glany, inne szpilki. Jedne były w legginsach, inne w miniówkach. Jedne założyły T-shirty, inne gotyckie koronki. Zawsze jednak kolor był czarny. Wszystkie miały też czarne włosy, naturalne lub ufarbowane. Jak się zapewne domyślicie w tej samej barwie, był ich mocny makijaż i lakier na paznokciach, chociaż może lepiej byłoby napisać długich pazurach.

Stare już nie chciały dłużej czekać, wyciągnęły bimber i zaczęły go pić. Napój był ohydny, ale one taki lubią. Zagryzały go ogórkami, chlebem i kiełbasą. Niektóre z nich zaczęły okazywać zadowolenie swoimi typowymi metodami, tzn. pierdziały i bekały.

Młode wiedziały, że już czas zacząć. Zapaliły więc zioło. Było dobre i dało im poczucie świeżości. Oczywiście, nie ograniczyły się do samego palenia. Miały też bardzo drogą wódkę (rzecz jasna nie podam jej marki produkcyjnej), oraz żeby nie rzygać coca-colę (rzecz jasna tutaj musiałem już podać markę produkcyjną).

Baba Jaga wydała komendę:

- Co tak tutaj smętnie? Puśćmy na patefonie jakąś muzykę ludową, tylko taką straszną!
- Teraz to się chyba mówi folk? - zapytała ją jedna.
- Zamknij się! - Baba Jaga skarciła ją. - Dajcie już muzykę!
- Czy może być Polesia czar? - zapytała inna.
- Dobry pomysł! - Baba Jaga ucieszyła się. - Jest to i straszne, i ludowe! Taką muzykę lubię!

Witch odezwała się:

- Głucho tutaj jak w dupie biskupa! Trzeba wejść na Youtube i wybrać jakąś zajefajną muzykę!
- No, dobra myśl – przytaknęła jej siedząca naprzeciwko. - Tylko co wolisz, metal czy techno?
- A może by tak punkrock! - wtrąciła się trzecia.

Słyszając to, wspomniana przed chwilą, zmarszczyła się i jęknęła:

- Co ty pierdolisz! Punk jest dobry, ale dla brudasów, ale nie dla czarownic!

- Oj, nie kłóćcie się dziewczyny! - Witch machnęła pojednawczo rękami. - Mamy przecież się tej nocy super bawić! No, nie?

Jedna ze starych rozmarzyła się:

- Pamiętam dawne czasy, naszą młodość. Jak ja wtedy uwielbiałem przemieniać księżniczki – dziewice w żaby.

- To były piękne dni – przyznała jej Baba Jaga. - Niestety, w dzisiejszych czasach nie ma już księżniczek, a i dziewic jest mało. Córka mojego sołtysa, Karolina, jest dziewicą, ale gdzie wiejskiej laseczce do księżniczki.

- Ja tam za niczym nie tęsknię – jeszcze inne wtrąciła się. - Zawsze finał był taki sam. Pojawiał się książę prawiczek, który całował ją, a czar wtedy znikał. I żyli długo i szczęśliwie, a my pozostawałyśmy same w naszej frustracji!

Jedna młoda zaśmiała się chytrze, a w jej oczach pojawiły się ogniki. Widać było, że zaraz powie coś złośliwego, co jednak daje jej dużą satysfakcję. I tak się stało:

- Mówię wam dziewczyny, ale ostatnio zajebisty kawał zrobiłam! Przemieniłam całą drużynę puszczałskich czirliderek, z mojej uczelni, w pokemony.

- Łał! - Witch podnieciła się. - Ale czy żaden patafian ich nie odczaruje?

- Niby jak? - Tamta zaśmiała się. - Odczarować można tylko dobrych i niewinnych, a nie wrednych i popularnych!

Jednak u starych w pewnym momencie zabawa zaczęła się psuć. Jedna podrapała się w brodę i jęklwym głosem rzekła:

- Szkoda, że nie mamy mężów!

- No, co ty? - przerwała jej druga. - Chciałabyś jakiemuś chłopu prać gacie?

- Wiecie co? - powiedziała inna. - Ja tam lubię nawet to nasze staropanieństwo, tylko jakoś tak w dzień kobiet jest mi przykro, że nigdy nie dostanę tulipana.

- Ja bym wolała pokrzywę – jeszcze inna jęknęła.

Również u młodych było coraz gorzej. Któraś z nich zaczęła zrzędzić:

- Głupio, tak że żadna z nas nie ma chłopaka! Jestem wkurzona, kiedy sama chodzę na siłownię i tam widzę te wszystkie cipy z jakimiś fagasami.

- Mów za siebie – skarciła ją koleżanka. - Dla mnie bycie singielką jest luz-blues! Pierdolić walentynki!

Wtedy swoje trzy grosze dołożyła kolejna:

- Nie musimy szukać sobie osób bez macic, przecież możemy tworzyć związki między sobą!

Następna spojrzała na swoje pazury i powiedziała:

- Ale ja nie jestem LGBT+!

W pewnym momencie, któraś stara wyjęła z kieszeni wahadełko. Siedząca przy niej skrzywiła się i oznajmiła:

-Wahadełko? Lepiej używaj starych i sprawdzonych metod!

Znienacka, jedna z młodych wyjęła z torebki wahadełko. Jej sąsiadka zrobiła głupią minę i zrugła ją:

- Wahadełko? Powinnaś już dawno pójść z postępem!

Wszystko zostało przerwane przez Babę Jagę, która podniosła się i oznajmiła:

- Chciałabym wznieść toast za młode! Mają wprawdzie w dupie poprzewracane, ale będą z nich godne następczynie! I chuj mnie obchodzi, że nie zawsze potrafią nas zrozumieć!

Imprezę przerwała stojąca Witch i jej słowa:

- Chciałabym wznieść toast za babcie! Są nieznośne, ale kochane! I chuj mnie obchodzi, że nie zawsze potrafią nas zrozumieć.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2021

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 26.05.2023 14:24

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).